The Polish Weekly

SŁONCE

The Official Organ of the
POLISH UNION OF AMERICA

A POLITICAL NEWSPAPER.

Has larger circulation throughout the United States, than all the other Polish Newspapers combined, and is an invaluable advertising medium.

PUBLISHED EVERY THURSDAY.

Subscription per annum - - - - - $1.00

ADVERTISING RATES:

SPACE	WEEK	MO.	3 MO'S.	6 MO'S.	1 YEAR.
1 inch	50c	$1.25	$2.50	$5.00	$10.00
2 inch.	$1.00	2.50	4.50	8.00	15.00
3 inch.	1.00	3.75	6.25	12.00	20.00
¼ col.	2.50	5.50	10.00	20.00	30.00
½ col.	4.50	12.00	18.00	30.00	50.00
1 col.	7.00	20.00	30.00	50.00	100.00

Business at Special Notice 10c per line.

All communications to be addressed to:
GEORGE MIRSKI,
PUBLISHER & CHIEF EDITOR,
Peter St. - - - St. Paul, Minn.

SŁOŃCE

PRAWDA — WIARA I OJCZYZNA

BOŻE ZBAW POLSKĘ

THE SUN

Tygodnik Polski

SŁOŃCE

Urzędowy Organ
UNII POLSKIEJ W AMERYCE,

PISMO POLITYCZNE.

PRENUMERATA WYNOSI:

W Stanach Zjedn. i Kanadzie rocznie $1.00
" " " " półrocznie 50c
W Europie rocznie - - - - $2.00
" półrocznie - - - - $1.00

Prenumerata musi być opłacona z góry.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne za prenumeratę i ogłoszenia [Money Orders], oraz wszelkie korespondencye, uprasza się nadsyłać do Redakcyi

SŁOŃCA

JERZY MIRSKI,
757 St. Peter St. - - - St. Paul, Minn.

ORGAN URZĘDOWY UNJI POLSKIEJ W AMERYCE.

Entered at the Post Office at St. Paul, Minn. and admitted for transmission through the Mails at second-class Rates.

No. 36. St. Paul, Minn. Czwartek dnia 8-go Września, 1898 roku. **Rok III.**

NASZA DOLA.

"Słońce" wita was tułacze
I nad wspólną dolą płacze,
I pociesza was.
Kto je weźmie i przeczyta,
Niech o smutek się nie pyta;
Wszak to smutku czas!

* * *

Smutne życie—niewolnicze!
Łzy, katusze gdy policzę...
Czyż wesołym być?
Czyż stuletnie płacze, jęki,
Te zniewagi, bóle, męki
Skrócą doli nić?...

* * *

Gdy w niewoli tak żyjemy,
O wolności wciąż marzemy,
Gdzież ta wolność, gdzie?
Wolność nasza w mocy naszej,
W sercu naszem, w duszy naszej,
Chciejcie wierzyć mnie!

* * *

Bo choć Polak w łańcuch skuty,
Choć go sieką, rąbią knuty,
Duch wolny—wie wróg.
I choć ciało pognębili,
To w nas ducha nie zabili,
Bo z nami jest Bóg.

* * *

A kto Bogu ufa, wierzy,
Ten się śmiało z wrogiem zmierzy
I pokona go.
To tułacze nasze życie
Czyż nie świadczy należycie,
Że walczym lat sto?

* * *

A jednak my nie pobici,
Choć kilkakrotnie rozbici,
Bo z nami jest Bóg.
I dopóki tchu nam stanie,
Polak Tobie ufa, Panie,
Niechaj zadrży wróg!

* * *

Lecz abyśmy nie ustali
I dla Polski pracowali,
Trza się łączyć nam.
Bo w łączności—każdy przyzna—
Gdzie jest hasłem: Bóg, Ojczyzna,
Tam potęga, tam!

* * *

W Unii Polskiej jest zbawienie
I Ojczyzny odrodzenie,
Bo z nami jest Bóg.
A kto w pomoc Boga wierzy,
Temu w walce nikt nie zdzierży;
Odda co wziął wróg.

* * *

"Słońce" wita was tułacze
I nad wspólną dolą płacze;
Ach, smutna to wieść.
W imię Boga dla Ojczyzny,
Kto pracuje, znosi blizny,
Niech mu będzie cześć!

K. Motykowski.

Słówko o Polakach.

O Polsko! Polsko! Święta! Bogobojna!
Jeżeli kiedy jasna i spokojna
Obrócisz twoje rozwidnione oczy
Na groby nasze, gdzie nas robak toczy;
Gdzie urny prochów pod wierzby wiosenne
Skryły się dumnie jak łabędzie senne;
Polsko ty moja! gdy już nieprzytomni
Będziemy, wspomnij ty o nas! o wspomnij!
Wszak myśmy z twego zrobili nazwiska
Pacierz, co płacze i piorun, co błyska.

J. Słowacki.

Gdzie jest naród, któryby się mógł poszczycić tak świetną, nieskalaną, pomnikową przeszłością, jak nasz naród polski? Gdzie jest naród, który przychodził ustawicznie z bratnią pomocą innym narodom, godził zwaśnionych, bratał się, bronił przed nawałą barbarzyńców? Gdzie jest naród, który przez kilka wieków bronił wiary Chrystusowej przed półksiężycowym potopem? Oto jedyny polski naród był przedmurzem chrześciaństwa i wiernem dziecięciem rzymsko-katolickiego kościoła.

Ten naród szlachetny nawrócił na wiarę Chrystusową potężny naród litewski. Polacy zbratali się z Litwinami i utworzyli jeden potężny naród, postrach Niemców i Moskali. Polska pod wodzą Czarneckich, Żółkiewskich i innych wielkich wodzów ratuje wiernych wyznawców Chrystusa przed falangami hord tatarskich, tureckich i szwedzkich. Polska ocala Moskwę przed Mongołami. Polska ocala Wiedeń i państwo austryackie przed Turkami. Jednem słowem Polska była jedynym krajem, który niósł pochodnię oświaty i wiary świętej, który bronił inne narody bezinteresownie, jedynie dla szlachetnej zasady i dla rycerskiego serca.

Wtenczas gdy w całej Europie panowało brutalne prawo pięści, prawo feudalne możnowładztwa, w Polsce powstało prawo postępowe Statut Wiślicki, wyprowadzające lud wieśniaczy z niewolnictwa, ze stanu jakby zwierzęcego do stanu nadającego mu pewne prawa.

Wtenczas gdy we Francyi i Ameryce narody zaczęły się budzić z uśpienia i domagać się pewnych praw przez gwałtowne, krwawe rewolucyje, u nas w Polsce tworzy się Konstytucya 3go Maja dowodząca, że naród był dojrzały moralnie i umysłowo, że naród ten, jako dobroczyńca innych narodów, powinien pozostać na wieki na ich czele, niosąc wysoko pochodnię oświaty.

Ale niestety barbarzyńska siła, przemoc podstępnych niby przyjaciół, których Polska z kajdan wyzwoliła, zgubiła Polskę i pogrążyła ją na długie lata w okrutną niewolę. Ale Polska jeszcze nie zginęła i nigdy nie zginie, gdyż duch narodowy pomimo kajdan, cierpienia, tułactwa i wszelkiej niemocy, żyje w naszym narodzie i żarzy wiecznym ogniem Znicza. Polska zginęła i pogrążyła się w stuletnią niewolę, ale to uczyniła nie nasza niemoc, nie wielka przemoc wrogów, ale nasza własna wina—brak solidarności, brak jedności w naszym narodzie.

Gdziekolwiek żyjemy, czy to w starym kraju, czy to na emigracyi, charakter nasz niezgodny zawsze się uwydatnia. Żaden wróg, ani Moskal ani Niemiec nie jest tak podły, tak złośliwy, tak mściwy dla nas Polaków, jak własny brat Polak. Jeden drugiemu ręki nigdy nie poda, ale oczernić, ośmieszyć, rzucić potwarz najohydniejszą—oto co Polak uczyni Polakowi. Jeden drugiemu zazdrości szczęścia, majątku, sławy, powodzenia, a nawet zdrowia. Jeden kopie dołki pod drugim. Jeżeli zabić nie może pałką, to zabija moralnie—potwarzą i oto są bracia Polacy, potomkowie dawnych bohaterów, którzy stali na straży całej Europy.

Nigdy Polska nie zdoła się oswobodzić z okrutnego jarzma i nie powstanie z grobu, dopóki nie wyleczy się z haniebnej choroby, dopóki nie zrozumie istotnego swego położenia i nie zacznie pracować w jednym kierunku. W jedności jest siła, w bratniej miłości jest owa jedność pożądana. Gdy Polacy jak jeden mąż staną murem, z hasłem: "Jeden za wszystkich, a wszyscy za jednego", wtenczas możemy śmiało być pewni, że Polska zmartwychwstanie!

Obecnie łączmy się bracia w stowarzyszenia, gdzie św. wiara rzymsko-katolicka jest szanowaną, gdzie bracia nasi dla Boga i Ojczyzny wszystko poświęcić gotowi, a wtedy w tem szlachetnem przedsięwzięciu Bóg nam dopomoże.

Unia Polska w Ameryce jako obronicielka świętej wiary rzymsko-katolickiej i Ojczyzny zasługuje na poparcie i spodziewamy się, że bracia Polacy połączą się zgodnie pod sztandarem Unii Polskiej, a Bóg da nam zwycięztwo.

UWAGI.

Osada z Apolinarem, dwaj do niedawnej przeszłości śmiertelni wrogowie, stali się obecnie serdecznymi przyjaciółmi.

* * *

Najciekawszem jest w Chicago to, że żyd u niezależnych uczy w "Reformie" teologii.

Od Wydawnictwa.

Zawiadamia się wszystkich Szan. Czytelników oraz osoby interesowane, że drukarnia i Redakcja "Słońca" przeniesione zostały do nowego lokalu i wszelkie listy, korespondencye przesyłki pieniężne i t. p. należy przesyłać pod adresem:

GEORGE MIRSKI,
757 St. Peter Str.
St. Paul, Minn.

Od Redakcyi.

Odpowiadać takiej moralnej zgniliźnie, jak "Nowe Życie" lub "Reforma" na wszelkie ich osobiste napaści nie będziemy. Za wiele zaszczytu dla nich, a nam nie przyniosłoby to żadnej satysfakcyi.

Jednakże gdy takie brudasy jak naznaczony żyd Apolinary i godny jego kompanista Osada rzucają się zaciekle, publikując pisane jakoby przez nas przed trzema laty artykuły, winniśmy pewne usprawiedliwienie ogółowi, ale nigdy tym dwom jegomościom.

Najpierw przytoczony artykuł w "Reformie" przeciwko ks. Skulikowi był pióra owego biskopa Kozł., który został przez nas tylko przepisany, gdyż sławetny biskop nie umie pisać ani ortograficznie ani kaligraficznie. Powtóre jeśli przez kilka miesięcy popieraliśmy sprawę niezależnych, to tego nigdy się nie zapieramy, ale uczyniliśmy to jedynie dla tego, że taki Kozł. przysiągł nam na Sakramenta Św., na ukrzyżowanego Chrystusa i na swój marny żywot, że nigdy nie myśli walczyć ani zerwać z rzymsko-katolickim kościołem, że jedynie staje w obronie ludu, przeciw pewnym wyzyskiwaczom, a gdy uzyska dla nich słuszne prawa, to dokona reszty żywota w klasztorze.

Bronić zatem pokrzywdzonego bratniego ludu (jak nam stwierdzono setkami sfałszowanych dowodów) było naszym świętym obowiązkiem. Dla tego też pisaliśmy artykuły, do których treści dostarczały takie indywidua jak Kozłow. i Apolinary. Gdy jednakże przekonaliśmy się osobiście kim są ci dwaj panowie, że starają się bałamucić i wyzyskiwać ten lud sto razy więcej, aniżeli ci wszyscy, przeciwko którym w obronie niby występowali; gdy przekonaliśmy się, że ci dwaj faryzeusze gotowi są zaprzedać ten lud i samego Chrystusa za judaszowskie srebrniki; gdy wreszcie przekonaliśmy się, że Apolinary i Koz. wchodzą w konszachty z Moskalami i starokatolikami, wówczas było naszym świętym obowiązkiem zdemaskować nikczemnych i otworzyć oczy temu ludowi, który im ufał ślepo i bezwiednie. Dziś wstyd nas ogarnia na wspomnienie, że mogliśmy zaufać tym szarlatanom choć na jedną godzinę. Ale lepiej później jak nigdy. Spodziewamy się, że nasza dotychczasowa wytrwała praca w "Słońcu" przez dwa lata bez żadnych materyalnych korzyści, odpiera zbyt wyraźnie wszelkie napaści takich osobników jak Osada lub Apolinary. A odpowiedź na ich osobiste zaczepki może być tylko taka, jaką p. Chmieliński Osadzie już raz zaaplikował i czego nie powinien mu żałować za ciągłe napaści.

Czy będzie wojna Anglii z Rosyą?

Jakkolwiek jest niepodobieństwem przewidzieć, czy przyjdzie do wojny pomiędzy Rosyą a Anglią w tym lub przyszłym roku, to jednak możemy stanowczo twierdzić, że do tej wojny przyjść musi w ciągu lat dziesięciu. Nie będzie to wojna zwyczajna, na którą spoglądają inne państwa jak na widowisko teatralne, ale będzie to wojna krwawa i straszna, która ogarnie i zapali świat cały i wszystkie państwa będą w niej zainteresowane.

Dziecinnie rozumują niektóre gazety, że Anglia nic nie wskórawszy z Amerykanami, umizga się teraz do Polaków, ażeby ich podburzyć przeciwko Moskalom. Ale należy nam nie wierzyć Anglikom, gdyż w danej chwili mogą nas opuścić i rzucić na pastwę wrogom, jak to uczynili kilka razy Francuzi.

Jakkolwiek Anglia w razie wojny z Rosyą, pragnęłaby wywołać powstanie w Polsce, na Kaukazie i rewolucyę w Rosyi, aby osłabić częściowo siły moskiewskie, to jednakże Anglia wyda wojnę tylko wtedy, gdy będzie sama należycie do wojny przygotowaną i przekonaną, że zwycięży.

Wojna pomiędzy Rosyą a Anglią jest tak nieuniknioną, jak śmierć w życiu człowieka i do niej przyjść musi, gdyż Rosya zagraża egzystencyi Anglii, a Anglia jest zbyt potężna, aby pozwoliła Rosyi na podobne wybryki. W polityce Anglii przeciw Rosyi jest konieczność utworzenia Polski, to jest tamy, o którą by się rozbijała nawalnica moskiewska. Dla tego też Anglia usiłuje obudzić naród polski i myśli o wskrzeszeniu naszej Ojczyzny.

Anglia musi zdusić Rosyę, gdyż inaczej by sama upadła. Anglia więc zabiera się do wielkiej walki flegmatycznie i musi przygotować wszelkie szanse powodzenia, a do tego wszystkiego wskrzeszona Polska będzie jej pomocną. A więc tylko cieszyć się winniśmy, gdy Anglia odwala naszą grobową płytę i pisze złotemi litery: "Oto są pokrzywdzeni i znieważeni Polacy, którzy mają racyę bytu wśród żyjących narodów". Polska zmartwychwstanie, a jej zmartwychwstanie będzie rezultatem wojny pomiędzy Rosyą i Anglią, która szuka sobie silnych sprzymierzeńców, aby pobić Rosyę, Francyę i Niemcy, a nas Polaków zawsze znaleść powinna, przeciwko naszym plemiennym wrogom i katom.

CO O NAS PISZĄ SUMIENNI ROSYANIE?

Uczony profesor rosyjski p. Cziczerin wydał dzieło o *Polityce*, w którem o zjednoczeniu narodów słowiańskich (Polaków, Czechów, Rosyan, Serbów, Bułgarów, Słoweńców, Rusinów i Chorwatów) tak pisze:

"Po zjednoczeniu Włoch i Niemiec przychodzi kolej na rozstrzygnięcie sprawy słowiańskiej. Prawie jednocześnie z ruchem, jaki ogarnął inne narody europejskie, zbudziły dążności narodowościowe i w plemionach słowiańskich. Powstała literatura miejscowa, poetycka i naukowa. Poczucie własnych odrębności narodowych i wspólnego związku duchownego ujawniać się zaczęło z siłą coraz większą. Dziś jest to już żywioł, z którym należy się rachować w polityce. Lecz tu sprawa występuje całkiem inaczej, niż we Włoszech i Niemczech. Tu nie ma miejsca do pytania, rzuconego przez wielkiego poetę:

Czy rzeki słowiańskie zleją się w morzu rosyjskiem?

Czy morze to wyschnie!—oto jest pytanie.

Przeciwnie, można napewno twierdzić, iż ani strumienie słowiańskie nie zleją się w morzu rosyjskiem, już i bez tego zbyt rozległem, ani to morze nie wyschnie. Plemiona słowiańskie są rozrzucone na olbrzymiej przestrzeni, na północy i na południu; są one pomięszane z innemi równie, jeżeli nie bardziej silnemi i nie ulegającemi wpływom obcym. Każde z tych plemion ma odrębny swój charakter, swój język, swoją przeszłość dziejową; w dodatku różnią się one i przekonaniami religijnemi. Dążąc do samoistności, zgoła nie pragną one być pochłoniętemi nawet przez naród pokrewny i w ten sposób pozbawić się własnej indywidualności. Poczucie pokrewności duchownej nie prowadzi za sobą jedności politycznej. Pod względem politycznym sprawa słowiańska bynajmniej nie znaczy, iż ma być utworzone jedno bezgraniczne wielkie państwo, przeciwnie, iż mają powstać jednostki średnie, samorządne, połączone mniej lub więcej ścisłym węzłem federacyjnym i pozostające pod ochroną i protektoratem wielkiego mocarstwa. Lecz które to będzie mocarstwo—Rosya czy Austrya?

Zniknięcie Polski było nie tylko nieszczęściem dla niej, ale i dla równowagi europejskiej. Dziś bardziej niż kiedykolwiek, potrzebny jest hamulec pomiędzy Rosyą a Niemcami, jak koniecznym on jest pomiędzy Niemcami a Francyą. Trudno mniemać, iż będzie można kiedykolwiek stopić narodowość polską z rosyjską. Jeżeli poczucia narodowego nie podobna unicestwić, to należy mu nadać kierunek prawidłowy.

Przywiązać do siebie naród podbity można jedynie, powołując go do urzeczywistnienia podniosłych zasad i prawdy i dobra. Zwłaszcza rzeczą ważną jest *poszanowanie cudzej wiary i języka. Ograniczenia religijne i językowe, gwałcące najświętsze uczucia narodu, oburzają i krzywdzą uczucia ludzkie.*

BIURO SEKR. JENER. UNII POLSKIEJ w AMERYCE.

Następujące towarzystwa zapłaciły assesmenta za miesiąc Sierpień:

No 1	$48.00	No 39	$12.80
" 2	62.55	" 43	18.11
" 3	11.15	" 44	—
" 4	169.65	" 45	14.10
" 5	53.15	" 46	8.40
" 6	—	" 50	—
" 7	26.30	" 51	19.60
" 8	16.95	" 52	36.85
" 9	—	" 54	14.65
" 11	—	" 55	20.10
" 14	45.00	" 56	--75
" 15	55.35	" 57	20.50
" 18	14.40	" 58	5.15
" 20	41.25	" 59	24.95
" 21	19.90	" 60	14.05
" 22	26.95	" 61	—
" 24	26.40	" 62	7.85
" 25	10.75	" 63	20.35
" 27	35.45	" 64	73.10
" 28	32.25	" 65	12.55
" 30	46.20	" 66	—
" 31	19.90	" 67	8.95
" 33	58.35	" 68	10.05
" 34	30.75	" 69	40.00
" 36	4.10	" 70	19.35
" 37	11.90	" 71	24.55

Razem **$1293.50**

M. ZAGÓRSKI, Sekr. Jen.

18 osób zabitych.

Straszny wypadek wydarzył się w poniedziałek około godziny 8ej rano, w Cohoes, N. Y. Pociąg kolei Delavare & Hudson uderzył w przechodzący przez krzyżownicę wagon kolei ulicznej, w którym znajdowało się 35 osób. Wagon został rozbity w kawałki, 10 osób zabitych na miejscu, 8 osób umarło niebawem a 10 osób walczy między śmiercią a życiem. Niektóre ciała zostały poszarpane w kawałki. Kto będzie odpowiedzialny za ten wypadek, to dopiero wykaże śledztwo.

ZARZĄD
UNJI POLSKIEJ W AMERYCE.

M. Tondrowski, Prezes, 249 Lovejoy st., Buffalo, N. Y
W. Kopczynski, Vice Prezes, Hudson, Luzerne Co., Pa.
Ks. D. Majer, Kapelan, 241 Charles str., St. Paul, Minn.
Ks. Flaczek, Vice Kap. Stanislaus and Rother ave. Buffalo, N. Y.

Rząd Administracyjny:

A. Kruszewski, Przewodniczący, 620 Ellfelt st., St Paul, Minn.
M. Zagorski, Sekretarz Generalny, 257 Lafond st., St. Paul, Minn.
A. Okoniewski, Vice Sekretarz.
J Jarosz, Kasyer.

Opiekunowie kasy.

Ks. R. Guzowski, St. Kowalski, W. Konieczny, Niezalewski.

Każdy członek, należący do Unji opłaca miesięcznie wraz z kapitałem żelaznym i obrotowym:
od 18 do 30 lat.........75 centów
od 30 do 40 lat.........85 centów.
od 40 do 45 lat........$1. 00. w tem mieści się zapłata za organ Unji, więcej nie ma żadnych opłat miesięcznych.

UPOWAŻNIONYMI Agentami i kolektorami *Słońca* są panowie:

w Buffalo, N. Y.

Pan Paweł Kałucki, pod N'rem 906 Broadway.

Pan Jan Ledwoń, pod N'rem 378 Peckham ulica.

w Minneapolis, Minn.

p. B. Niezalewski i p. Ignacy Idziorek.

W Independece, Arcadia, Dodge i całym stanie Wisconsin pan P. C. Skroch, w Independence, Wis.

Na cały stan Minnesota p. Maciej S. Szipritt zamieszkały w Little Falls, Minn.

Na całą North Dakotę i Fermont, Minn., p Hibner z Edgelsy N. Dakota.

Na cały stan Pennsylvania i New Jersey 1 p. W. Kopczyński w Hudson, Pa., Luzerne Co., zamieszkały i 2. Frank Affelt w Old Forge, Pa. Lackawanna, Co.

W Chicago Ill., Cleveland O., Detroit, Mich. ob. Stefan Hewell, 49 Emma str. w Chicago, Ills zamieszkały.

Wszelkie tych panów pokwitowania z odbioru zaległej i nowej prenumeraty i ogłoszeń będą przez nas jako legalne zaakceptowane.

All of our Agents are authorized to collect all bills and subscription for our paper and all receipts will be acknowledged by us. — *George Mirski*, Publisher and Proprietor.

Wielkie oczekiwania
Większe Urzeczywistnienia.

Interes jesienny zaczął się nadspodziewanie pomyślnie w całym Wielkim Sztorze. Wielka wyprzedaż zaczęła się w poniedziałek bieżącego tygodnia i trwać będzie przez długi czas, jak doniósł naszemu reporterowi gen. S. E. Olson.

Ilość towarów w Wielkim Sztorze, według oznajmienia gen. Olsona, w tym sezonie kosztuje kilka set tysięcy dolarów, i wszystko musi być sprzedane bez wyjątku.

Ludność z Minneapolis i północnego zachodu odwiedza tłumnie sztor S. E. Olson Co. Ludzie przekonani i przyzwyczajeni do naszego ogromnego przedsiębiorstwa, kupują wszystko u nas, wiedząc dobrze o tem że dostaną *towar dobry* po cenach tak niskich, że żaden inny sztor tak tanio sprzedawać nie może. To stało się powodem, że sztor S. E. Olson Co. wzrósł obecnie do tak wielkich rozmiarów i cieszy się takiem powodzeniem. Każdy ktokolwiek przyjdzie zwiedzić *Wystawę Stanową* i przyjrzeć się *Uroczystości Palenia Ogni Sztucznych*, jest osobiście zaproszony do zwiedzenia naszego Wielkiego sztoru.

Wielki Sztor z całem swojem pięknem i sztucznem urządzeniem, jest największem przedsiębiorstwem w Minneapolis. Odwiedźcie nasz Wielki Sztor dopóki trwa ta wyprzedaż jesienna. Cokolwiek kupicie w naszym sztorze, a mieszkacie po za miastem, zaoszczędzicie sobie jazdę tramwajem.

Polski klerk Wincenty Janicki, jest gotowym na usługi Polaków. W razie potrzeby pytajcie się o niego.

KRONIKA BUFFALOSKA.

Łazienki.

Nie każdy może z buffaloskich Polaków wie o tem, że w naszem mieście od stycznia 1897 roku egzystuje publiczna łaźnia, w której każdy bez wyjątku może się w niej kąpać bezpłatnie. Łazienki znajdują się przy Terrace Place, pomiędzy ulicami W. Eagle i Church — tuż za ratuszem (City Hall). Jest to dwupiętrowy dom z cegły. Jego urządzenie wewnętrzne jest pod każdym względem wzorowe i praktyczne; czystość, ład i porządek przebijają z każdego kąta. Łazienki posiadają 14 mniejszych pokoików i jeden duży pokój do kąpania się. Oprócz tego znajduje się tam osobny pokój, w którym kąpią się tylko przyniesione przez matki dzieci lub starcy. Jeżeli kto z kąpiących się chce sobie wyprać bieliznę, to może to uczynić bez żadnego kłopotu w osobnej izbie, gdzie znajduje się na ten cel gorąca woda, mydło, wyżymaczki itd. Po wypraniu daje się bieliznę do parnika, gdzie wysycha w przeciągu kilkunastu minut.

Dla kobiet, które nie chcą sobie maczać włosów, są gumowe nakrycia na głowę. Łazienki są obficie zaopatrzone w ręczniki i mydło, za które się absolutnie nic nie płaci, bo są sprawione kosztem miasta. Że zakład ten cieszy się wielką popularnością, to najlepszym dowodem tego jest ta okoliczność, że w ubiegłym roku kąpało się w nim przeszło 70,000 osób. Liczba kąpiących się w tym roku będzie jeszcze większą. W lipcu rb. kąpało się 10,221 osób czyli 326 osób dziennie.

Mężczyźni mogą się kąpać pomiędzy 7 i 12 z rana i 5 a 9 godziną wieczór; kobiety zaś pomiędzy go lz. 12 i 5 popołudniu.

East Buffalo otrzyma także łazienki miejskie, ale te zostaną prawdopodobnie zbudowane dopiero w roku przyszłym przy ulicy Stanislaus.

Ojcobójstwo.

W domu pn. 32 przy ulicy Illi- Illinois rozegrał się w zeszłym tygodniu straszny dramat familijny: syn zamordował ojca. Frank Carrigan zabił swego ojca Johna Carrigan, woźnicę z zawodu. Zbrodnia wywołała ogromne oburzenie w całem mieście. Mordercę aresztowano i osadzono w więzieniu, a zwłoki zamordowanego przewieziono do kostnicy miejskiej. Według informacyi zebranej przez policyę, pożycie małżeńskie Johna Carrigana z żoną nie było szczęśliwe, małżonkowie miewali z sobą częste kłótnie i swary. Frank, syn, trzymał zawsze stronę matki. Dwa dni przed tym wypadkiem Carriganowie znów się pokłócili tak, że przyszło do bójki, w której Carrigan złamał rękę swej żonie. Frank dowiedziawszy się o tem, postanowił zemścić się za matkę. Podpiwszy sobie, przyszedł późno w nocy do domu i uderzywszy ojca, leżącego w łóżku, roztrzaskał mu głowę i zabił go na miejscu. Dzieci Carrigana opowiedziały całą historyę policyi, która aresztowała Franka, Carriganową i jej dzieci. Śledztwo w toku.

Polski Klasztor.

Buffalo będzie miało niebawem piękny klasztor polski, który stanie pomiędzy ulicami Sears i Clark z jednej, a Kent i Lovejoy z drugiej strony. Plac pod klasztor, szkołę i inne zabudowania zakonne, został zakupiony pomiędzy parafiami: św. Stanisława, Przemienienia Pańskiego, św. Wojciecha i św. Jana Kantego i obejmuje przeszło 22 loty. Obecnie O. O. Franciszkanie budują wielki trzypiętrowy gmach, w którym znajdzie pomieszczenie kościół i szkoła parafialna. Gmach ten posiadać będzie 160 stóp długości i 72 stopy szerokości. Na pierwszem piętrze będzie się znajdował tymczasowy kościół, na drugiem i trzeciem piętrze sale szkolne. Kierownictwo szkoły obejmą Siostry Franciszkanki IIIgo zakonu. Nauka się rozpocznie z rokiem szkolnym bez względu na to, czy szkoła zostanie wykończona lub nie. Grunt z dotychczasowym kościołem i szkołą będzie kosztował około $70,000.

TELEGRAMY.

Telegram z Londynu donosi, że propozycya cara, ażeby zwołać międzynarodową konferencyę w celu ustalenia powszechnego pokoju i zapobieżenia dalszemu zbrojeniu się mocarstw, połączonemu z niepotrzebnem wyrzucaniem milionów dolarów na sprawianie coraz to nowszych karabinów i armat, wywołała sensacyę w całej Europie.

Z Rzymu telegrafują, że projekt cara wywołał tu wielkie wrażenie. Ogół gazet przyjął go przychylnie. Nie brak wszakże głosów, odzywających się o propozycyi rządu rosyjskiego z nied wierzaniem. Anglicy utrzymują, że polityka Rosyi na wschodzie Azyi przyprawia rząd moskiewski o bankructwo. Ażeby mu zapobiedz, Rosya pragnie za pomocą uchwał konferencyi zmniejszyć siły wojenne innych mocarstw.

W zeszłą sobotę odwiedził prezydent McKinley obóz Meade w Somerset, Pa., gdzie wszystkie pułki odbyły paradę na cześć dostojnego gościa. Prezydent przybył do obozu nie w charakterze urzędowym, jako naczelny wódz armii, lecz jako zwyczajny urzędnik. Zwiedził on szpital dywizyjny i dom zdrowia oddziału Czerwonego Krzyża z Philadelphii.

Z Birmingham, w Alabama, donoszą, że na torze kolei Louisville i Nashvile wykoleił się pociąg, wiozący 69ty pułk newyorski. Skutkiem prędkiej jazdy na zakręcie, wyskoczyło z szyn 5 wagonów wraz z lokomotywą i tendrem i spadło z stromego nasypu w przepaść. Wyprawiono pociąg pospieszny z lekarzami, którzy rannionym pospieszyli z pomocą. Ilu zostało zabitych i ranionych, dotąd niewiadomo.

Telegram urządowy z Santiago de Cuba donosi, że ogół chorych w ostatnich dwóch dniach sierpnia wynosił 380 osób, z których chorych na febrę było 320, a umarło 16. W liczbie umarłych znajdował się Polak Jan H. Miroski, szeregowiec z kompanii M pułku I-szego.

Z Manili nadszedł telegram, że gen. powstańców Aguinaldo stawił sprawców buntu w Cavite przed sąd wojenny. Dwóch z nich skazano na śmierć. Po przedmieściach kręcą się powstańcy uzbrojeni. Stosunki między Amerykanami a krajowcami są bardzo naprężone. Generał powstańców w Cavite otrzymał rozkaz cofnięcia swego wojska na odległość dwóch mil od miasta. Aguinaldo powiada, że trzyma swe wojsko w pogotowiu do oparcia się Hiszpanom, gdyby ci mieli na nowo zostać panami wysp Filipińskich.

Z Santiago nadszedł telegram z wiadomością, że przybył tam porucznik Richmond Hobson. Będzie on dozorował robót, mających na celu wydobycie na powierzchnię wody zatopionych hiszpańskich okrętów wojennych *Christobal Colon* i *Infanta Maria Teresa*.

Z Manili telegrafują, że generał Merritt odjechał do Paryża, gdzie weźmie udział w obradach komisyi pokoju. Powstańcy wysyłają swoich przedstawicieli do Hongkong, do tamtejszej junty i do Washingtonu. Junta wyszle swego pełnomocnika na konferencyę paryską. Aguinaldo znajduje się w Bakor. Gubernator wysp Visaya ogłosił się pełnomocnikiem posiadłości na Filipinach i wzywa zwolenników Hiszpanii na konferencyę w Iloilo. W okolicy Manili panuje anarchia. Powstańcy prześladują i ograbiają Hiszpanów, krajowcy napadają na wioski, kradną wozy i konie.

Z Wiednia nadszedł telegram, że układy prezesów ministrów hrabiego Thun i hrabiego Banffy doprowadziły do zawarcia zgody pomiędzy Austryą a Węgrami. Rada państwa zostanie zwołaną w tym celu, ażeby ugodę tę zatwierdzić. Inne sprawy poruszane na sesyach rady państwa nie będą. Kwestya językowa dotychczas nie jest załatwiona.

Z Kairu w Egipcie donoszą, że Kalif, naczelnik derwiszów, założył torpedy w górnym Nilu i wysłał silny oddział derwiszów, ażeby ci stoczyli bitwę z przedniemi oddziałami wojsk angielsko-egipskich.

Prezydent McKinley nadesłał rozkaz, ażeby admirał Cervera, przebywający w Annapolis, poczynił przygotowania do wyjazdu do Hiszpanii wszystkich oficerów i marynarzy, wziętych do niewoli podczas bitwy morskiej w dniu 3go lipca. Przeprawa odbędzie się na koszt Hiszpanii. Oficerowie odzyskują wolność bez żadnych zastrzeżeń.

Okręt szpitalny *Olivette* utonął 31 sierpnia w pobliżu stacyi kwarantanny. Przyczyna zatonięcia okrętu jest okryta tajemnicą. Kapitan okrętu otrzymał wezwanie do złożenia deklaracyi, co spowodowało zatonięcie statku.

Telgram z Londynu donosi, że Anglia zawarła z Niemcami przymierze zaczepno-odporne. Niemcy zgodziły się na popieranie angielskiej polityki w Chinach i Egipcie.

Z Paryża telegrafują, że panuje tutaj przygnębienie umysłów. Zanosi się podobno na wojnę Anglii z Rosyą i na wojnę Francyi z Niemcami. Rząd maskuje spokój, lecz będzie zmuszony wznowić proces Dreyfusa, a w toku rozpraw wyjdą na jaw intrygi Niemców, które skompromitują tak dalece rząd niemiecki, że wojna stanie się nieuniknioną.

Różne Wiadomości.

W roku zeszłym aresztowano w Stanach Zjednoczonych 705 osób pod zarzutem fałszowania lub puszczania w obieg fałszywych pieniędzy.

— Od dnia 21 lipca do 1go września umarło w Texas 87 osoby na żółtą febrę.

— Rząd rosyjski musi wspierać nie tylko włościan, lecz i szlachtę w okolicach Kazania, Samary, Saratowa, Symbirska, Wiatki i Permu, dotkniętych nieurodzajem.

— Angielski krążownik Cleopatra zatopił pod Havan Island norwegski żaglowiec Liveliег. Okręty zderzyły się podczas mgły na morzu.

— W odległości 50 mil od Kantonu stoją chińscy powstańcy, mający zamiar uderzyć na miasto.

— Na wyspie Porto Rico choruje 1000 żołnierzy amerykańskich na malaryę i biegunkę. To nie żarty!

— Pod Arcola, Ill., znalazł farmer kawał skały, zawierającej pewien procent złota. Po co chodzić do Alaski?

— Francuzi twierdzą, że car zawiódł położone w nim przez rząd i naród francuski zaufanie. Nie wierz Moskalom!

— Wojska chińskie zostały dwukrotnie pobite przez powstańców. Nawet nieucywilizowanym narodom obmierzły rządy ukoronowanych — pragną wolności!

— Brak wiadomości z Sudanu każe wnosić, że toczy się tam walka między wojskiem angielskiem a derwiszami. Oj dostaną derwisze po skórze!

— Pod Manilą potworzyły się bandy rozbójników. Aguinaldo traci w opinii powstańców na popularności.

— Na rozkaz rządu prowizorycznego, odebrał Gomez gen. Garcia komendę nad powstańcami w prowincyi Santiago.

— Burza nawiedziła okolicę Savanna, Ga., i zrządziła wiele szkody. W mieście zwiał wiatr przeszło 100 dachów.

— W porcie havańskim usunięto wszystkie miny podwodne, tamujące przystęp dla okrętów.

— Powstańcy filipińscy zajmują południowe wyspy Filipiny. Jaki obrót weźmie sprawa filipińska, niewiadomo.

— W Betrama zakładzie budowy okrętów w Toronto wybuchł pożar, który wyrządził szkody na pół miliona dolar.

SPRAWY UNIJNE.

Sprawozdanie z obchodu w Rochester, N. Y.

W niedzielę 21 sierpnia, tow. św. Wojciecha B. M. No. 22 Unii Polskiej w Ameryce, uczciło uroczystym obchodem 329-tą rocznicę Unii Lubelskiej, a zarazem pięcioletnią rocznicę założenia Unii Polskiej w Rochester, N. Y. Tegoż dnia rano o 8ej godz. odprawił Wiel. ks. prob. T. Szadziński mszę św. na intencyą tegoż towarzystwa, na której wystąpili wszyscy Uniści. Po południu o godz. 2ej zebrali się Uniści na hali szkolnej w celu wymarszu na nieszpory. Pochód do kościoła i napowrót poprzedzała orkiestra polska pod wezwaniem św. Wojciecha, a pod kierownictwem ob. Jana Terleckiego.

Program obchodu był następujący: Prezydent Szczepan Wesołowski powołał do otwierzenia obchodu ob. Wal. Nowackiego, który wyjaśnił w krótkich słowach ważność obchodu i powołał na przewodniczącego Wiel. ks. prob. Szadzińskiego, poczem zagrała orkiestra polska. Następnie sekretarz odczytał sprawozdanie z pięciu lat istnienia towarzystwa, tj. od 8 sierpnia 1893 r. do 8 sierpnia 1898 roku; nadto odczytał sprawozdanie Sekretarza Jeneralnego Unii Polskiej z St. Paul, Minn. Mowa ob. W. Nowackiego o Unii Lubelskiej. Mowa ob. W. Wagnera o Unii Polskiej, który wyjaśnił, jakie korzyści przynosi Unia Polska i jak się powinniśmy do niej garnąć. Muzyka orkiestry polskiej. Śpiew chóru kościelnego pod kierownictwem p. W. Nowackiego. Odczyt ob. T. Moraszyńskiego: Porównanie Unii Lubelskiej z Unią Polską. Śpiew chóru kościelnego. Muzyka orkiestry polskiej. Na zakończenie przemówił Wiel. ks. prob. Szadziński, który wyjaśnił pokładnie doniosłość obchodu, a zarazem wyraził się pochlebnie o orkiestrze polskiej, która pierwszy raz wystąpiła publicznie, grając doskonale. W końcu zaśpiewano wspólnie Boże coś Polskę. Za inicyatywą księdza proboszcza urządzono składkę na Polski Dom Emigracyjny, z której wpłynęło $1.49.— Z szacunkiem *J. Zientara*, Sekretarz obchodu.

Od Redakcyi: — Uczczenie uroczystym obchodem rocznicy Unii Lubelskiej obowiązuje wszystkich braci Polaków, jednakże tylko towarzystwo Unii Polskiej w Rochester, N. Y., spełniło swój obowiązek. Dla tego przyznajemy tamtejszej Polonii, że się dobrze zasłużyli świętej sprawie i należy im się pochwała i podzięka od wszystkich rodaków.

POSIEDZENIA.

BUFFALO, N. Y., wrzesień.

Zawiadamiam członków tow. św. Jakóba No. 28 Unii Pol. w Ameryce, iż posiedzenie tegoż tow. odbędzie się w niedzielę 11 września o godz. w pół do 2 popołudniu. Jest to posiedzenie kwartalne i każdy członek powinien być na niem obecny pod karą 50c. Odczytanem będzie sprawozdanie z trzeciego kwartału.—Z bratniem pozdrowieniem *M Paprocki*, Sekretarz.

BUFFALO, N. Y., wrzesień.

Zawiadamiam członków tow. św. Stanisława B. M. No. 38 Unii Polskiej w Ameryce, iż posiedzenie miesięczne odbędzie się 12 września we czwartek o godz. 8ej wieczorem, na które każdy powinien przybyć, gdyż są ważne sprawy do załatwienia. Każdy mający zamiar wstąpienia do naszego towarzystwa, niech się zgłosi na to posiedzenie, a będzie mile widzianym. Wstępne tylko $1.50. —Z bratniem pozdrowieniem *Fran. Jarmuż*, Sekretarz.

OD WYDAWNICTWA.

W drukarni "Słońca" posiadamy następujące książki polskie do sprzedaży, przystępne dla ludu i bardzo zajmujące:

"Nabożeństwo Majowe" przez Wiel ks Majera, bardzo piękne i budujące dziełko religijne tylko	35c
"Duch Kościuszki" przez Wiel. ks. G. z ilustracjami, powinno się znajdować w każdym domu polskim, kosztuje tylko	10c
Gawędy starego ekonoma, p. Niemojewskiego	15c
Nowenna i koronka do śgo. Józefa	10c
Historya Polska w krótkości, p. Chociszewskiego	20c
Na służbę Bożą, p. Grabowskiego	15c
Koniec świata	15c
Krótka historya święta, p. ks. Łuczyckiego	25c
Prawdziwa historya o pijaku Urbanie	10c
Józefata dolina, p. ks. Gondek	20c
Książeczka jubileuszowa	5c
Święty Wojciech	20c
Leki na strachy śmiertelne	30c
Ks. Placydy stróż Przen. Sakramentu	10c
Sposób ciągłego obcowania z Bogiem	10c
Historya domku Matki Boskiej w Loreto	20c
Historya o Grzegorzu przykutym do skały	15c
Piękna historya "Ojca kalendarza"	15c
Chrystus Pan	25c
Skarbczyk opowiadań, p. ks. Łuczyckiego	30c
Wyrwidąb i Waligóra, p. Chociszewskiego	20c
Taniec śmierci	10c
Przez krzyż do nieba	10c
Przygody gospodarza Mickunia	10c
Królowa różańca świętego	20c
Wybór pieśni patryotycznych i innych	10c

Prócz tego posiadamy różnej treści książki do nabożeństwa, oraz możemy dostarczyć takich, jakich kto zapragnie, podług wyboru, po cenach bardzo nizkich.

Ceny Targowe.

Mąka pierwszy patent, beczka	4.5
" drugi " "	4.4
" pierwsza czysta "	3.4
" druga czysta "	2.5
Pasza No 1 za tonę	12.7
" No 2 "	13.2
" No 3 "	13.7
Siano piękna trawa za tonę	6.0
Kukurydza buszel	31
Pszenica buszel No 1	65
" " No 2	50
" " No 3	48
Kukurydza buszel No	31
" " No 4	30
Owies buszel No 3	24½
" biały No. 3 buszel	23½
Żyto No 2 buszel	43c
Masło najlepsze funt	17c
" No 2 "	13—14c
" No 3 "	11—12c
Jaja świeże tuzin	10c
" drugi gatunek	6—7c
Ser śmietankowy funt	9c
" lymburski "	8c
Drób—Kury funt	4c
Kurczęta funt	8c
" ważące funt po	12—13c
Kartofle nowe buszel	37—40c
Cebula buszel	65—1.00
Groch strączkowy buszel	75—1.25
Groch suchy "	80—90c
Brzoskwinie pudło	75—80
Jabłka beczka	3.50—4.50
Arbuzy (watermelons) po	15c
Melony sztuka	6c
Śliwki 10 ft. pudło	1.00
Gruszki pudło	2.50
Brzoskwinie kalif. pudło	1.25—1.50

AWANTURNICY.

TOM DRUGI.

[Ciąg dalszy].

— U Djaska! sennor, zawołał, śmiejąc się Ollończyk, zdaje mi się, żeśmy starzy znajomi.

— Starzy znajomi? rzekł cudzoziemiec, doprawdy nie rozumiem cię, sennor.

— A jednak jest to bardzo jasne.

— Racz się wytłomaczyć, mówił przybyły zmięszany, może zrozumiem cię, a zapewniam, że mi to zrobi prawdziwą przyjemność.

— Chętnie wytłomaczę — odparł Ollończyk żartobliwie — a najpierw pozwól mi powiedzieć, że jakkolwiek dobrze masz zapięty płaszcz, to przecież łatwo pod nim dostrzedz ubiór Franciszkanina.

— Jestem rzeczywiście duchownym — odparł nieznajomy — ale to nie dowód, żebyście mnie znać mieli.

— Rzeczywiście, ale jestem pewny, że za jednem słowem przypomnisz mnie sobie.

— Zdaje się, że mylisz się, drogi sennorze, bo nie wiem, abyśmy się kiedy widzieli.

— Czy jesteś tego pewny?

— Człowiek nigdy nie może być siebie pewnym, jednakże zdaje mi się, że tak....

— Niedawno nawet spotkaliśmy się; tylko być może, że nie zwróciłeś na to uwagi.

— Doprawdy, nie wiem, o czem mówisz—odparł mnich, przypatrując się uważnie.

— No—rzekł, śmiejąc się zaciężnik—mam litość nad twem zakłopotaniem i stosownie do obietnicy, jednem słowem rozproszę wątpliwość. Nieves, przypominasz sobie teraz?

Słysząc to mnich, zbladł, utracił prawie przytomność, czas jakiś był jakby skamieniały, a jednak ani na chwilę nie przyszła mu myśl zaprzeczać prawdzie.

— Gdzie—dodał Ollończyk—rozmawiałeś długo z Montbartsem.

— Jednak—rzekł mnich z wachaniem połowem przestrachu—nie rozumiem dla czego....

— Dla czego ja wiem o tem? O sennor, czyż się nie przestaniesz dziwić?—przerwał, śmiejąc się Ollończyk.

— Jakże mam przestać się dziwić?

— Ba! sennor padre, wierzaj, nie niepokoiłbym się dla tej małej rzeczy, wiem ja wiele jeszcze.

— Jakto wiele innych! — zawołał mnich, usuwając się od tego człowieka, którego o mało, że nie posądził o czarnoksięztwo, tembardziej, że był Francuz i Bukanier; więc z dwóch powodów według zdania Hiszpanów, djabeł mógł się przyczepić do jego duszy, jeżeli miał duszę co do czego mnich żywił silną wątpliwość.

— Cóż u Boga!—mówił dalej zaciężny—czy sądziłbyś przypadkiem, że nie znam celu twej podróży, że nie wiem zkąd przychodzisz i do ko go jedziesz?

— O! co to, to niepodobna—odparł mnich osłupiały.

Poletejczyk śmiał się w duchu ze źle utajonego przestrachu.

— Strzeż się, mój ojcze—rzekł on tajemniczo do ucha bratu Arsenio, ten człowiek wie o wszystkiem, a mówiąc między nami, sądzę, że on ma djabła w sobie.

— Darujcie mi, Caballero — bełkotał mnich — bardzo się spieszę i muszę was opuścić.

— Ba! i gdzież pójdziesz o tej porze? Utopisz się jeszcze gdzie w bagnie.

Ta nie bardzo miła przepowiednia powstrzymała mnicha, lecz mimo tego obawa Bukanierów była silniejszą od bojaźni wszystkich nocnych niebezpieczeństw.

— Mniejsza o to — rzekł — trzeba jechać.

— Ale gdzież w taką ciemną noc znajdziesz drogę do domu del Rincon?

Na ten raz mnich był już zwalczony, odkrycie to odebrało mu przytomność, sądził, iż go sen straszny napastował i nie próbował już dalszej walki.

— Tak — wyrzekł zaciężnik — teraz jesteś rozsądnym i nie będę cię już dłużej męczył, a na dowód, żem nie jestem tak zły, jak sądzisz, dam ci przewodnika.

— Przewodnika? — wybełkotał brat Arsenio — niech mnie Bóg broni, bym go miał z twej ręki przyjąć.

— Uspokój się, sennor padre, nie będzie to djabeł, chociaż trochę podobny do niego powierzchownie i moralnie. Przewodnik, o którym mówię, jest Karaibem.

— Ach! — rzekł mnich lżej oddechając, jak gdyby mu ciężar spadł z piersi — czy to tylko rzeczywiście Karaib?

— A kimże ma być, u djabła?

Brat Arsenio przeżegnał się.

— Darujcie mi, — powiedział — nie chciałem was obrazić.

— No, no, bądź cierpliwym; pójdę sam po przewodnika, bo widzę, że ci rzeczywiście pilno nas opuścić.

Ollończyk wstał, gwizdnął na wyżła i oddalił się szybko.

— No — rzekł Poletejczyk — będziesz mógł teraz jechać dalej bez obawy zbłąkania się.

— Czy ten dobry Caballero rzeczywiście poszedł po przyobiecanego przewodnika — pytał brat Arsenio, który snać nie bardzo wierzył słowom zaciężnika.

— U djaska! a pocóżby poszedł, opuszczając o tej godzinie Bukan?

— Więc jesteście rzeczywiście Bukanjerami, sennor?

— Do usług, sennor padre.

— Ach! ach! i często bywacie w tych stronach?

— Niech mnie djabli wezmą, jeśli to nie wygląda na śledztwo — rzekł Poletejczyk, marszcząc brwi i patrząc mu w oczy, — bo co cię to obchodzi, kiedy tu chodzę?

— Mnie na tem nic nie zależy.

— Prawda, ale to się na co może innym przydać, a ty mógłbyś im to powiedzieć.

— Och! czy możesz tak sądzić?—obruszył się brat Arsenio.

— Ja nic nie sądzę, dla Boga! tylko jestem pewnym tego, co mówię, wierzaj mi sennor padre, nie rozpytuj nigdy, szczególniej Bukanjerów, bo to są ludzie, którzy nie lubią badań i pewnego pięknego poranku mogłoby ci to wyjść na złe. Taka moja rada.

— Dziękuję ci za nią, sennor, i pamiętać będę słowa twoje, chociaż pytając nie miałem żadnych złych zamiarów.

— Tem lepiej, w każdym jednak razie pamiętaj o mem ostrzeżeniu.

Zrażony wstępem, mnich milczał już, rozmyślając nad swem położeniem, które nie miało barw uroczych, w końcu wziął różaniec i odmawiał pacierze.

Tak upłynęła przeszło godzina, a dwaj ludzie nie wymówili ani słowa. Poletejczyk siekał tytoń, mnich się modlił.

Nareszcie lekki szmer dał się słyszeć i ukazał się zaciężnik z Indyjaninem; ten drugi był to Omopoua, wódz Karaibów.

— Baczność! baczność, mnichu—rzekł wesoło Ollończyk — oto przewodnik, ręczę za jego wierność, a zaprowadzi cię do pustelni na odległość strzału.

Mnich nie dał sobie dwa razy powtórzyć zaproszenia, pobyt tu wydawał mu się przykrym; wreszcie nie obawiał się Indyjanina.

Zerwał się, osiodłał konia, który doskonale się najadł i wypoczął.

[Ciąg dalszy nastąpi].

Trzydzieści Zabitych.

Na kolei New York & Ottawa wydarzył się okropny wypanek. Pociąg jadący przez most wpadł do wody z wysokości 60 stóp i około 70 osób zatrudnionych na pociągu, wpadło wraz z pociągiem do wody, z których 30 utonęło lub zostało zabitych.

Kronika miejscowa.

W zeszłym tygodniu wszyscy księża w całej dyecezji Saint Paul'skiej odbyli rekolekcje w seminarjum w St. Paul. Przez cały czas był obecny na rekolekcjach Jego Ekscelencja Arcybiskup Ireland.

W poniedziałek wieczorem na przecięciu 8ej ulicy i Wabasha, wagon kolei ulicznej Interurban uderzył pannę Maryę Kruszewską, córkę policjanta Kruszewskiego i zadał jej dość ciężkie potłuczenia w głowę i ramiona. Dr. Finnel opatrzył rany i następnie odesłano ją do domu rodziców przy Elfelt ul.

W poniedziałek znowu umarło w szpitalu św. Łukasza dwóch żołnierzy 15go regimentu, a kilku innych lada chwili życie zakończy.

Ubiegły poniedziałek był nader uroczystym dniem dla obu miast. — Był to dzień robotniczy *Labor Day* oraz dzień otwarcia wystawy stanowej. Tysiące osób brało udział w rannej paradzie, poczem Unje rękodzielnicze i inne pociągami udały się na zabawę do *White Bear Lake*, gdzie bawiono się do północy. Swie tnio zarazem wypadło otwarcie wystawy. Dzień był śliczny, powietrze sprzyjało nadspodziewanie. W pochodzie wzięło udział przeszło 25 osób, kilkanaście muzyk przedzielało dywizje. Po południu odbyły się koncerta o premje różnych stowarzyszeń śpiewu, wyścigi na kołowcach itp., wieczorem zaś spalono ogromną masę najlepszych ogni sztucznych. Tysiące gości miejscowych i z całego stanu zwiedzali wystawę przez cały dzień.

Rozmaici przedsiębiorcy i kontraktorzy uskarżają się na brak robotnika. Właściciele tartaków potrzebują setki robotników, a nie mogą w obecnym czasie ich dostać. Kolej *Soo* podwyższyła zapłatę zwyczajnego robotnika z 1,50 na 1,75, a jednak nie może dostać dosyć ludzi do pracy. W British Columbia potrzeba 2,000 ludzi do budowy kolei za dobrem wynadgrodzeniem.

Kompanja kolei ulicznych zezwoliła na 5cio centowy przejazd pomiędzy Minneapolis, a wystawą. — W sobotę, dnia 10go września, 15ty regiment odbędzie paradę na gruntach wystawy. Będzie to dzień wojskowy.

OSOBLIWOŚĆ....

— Moja córka nie umie wprawdzie grać na fortepjanie, ale za to na kuchni i gospodarstwie zna się doskonale......!

— Co pani mówi, toż taką osobliwość można pokazywać za pieniądze......!

Kronika miejscowa.

* W ostatnich dniach aż pięciu żołnierzy 15go regimentu, chorych na tyfus, przeniosło się do wieczności, wielu zaś chorych w szpitalach znajdują się w bardzo krytycznym stanie i lekarze nie mają wielkiej nadziei utrzymania ich przy życiu.

Nasz rodak, p. Głąbica w East Saint Paul utrzymuje w swoim składzie tylko najlepsze i świeże mięsiwa oraz wędzonki. Kiełbasy, kiszki, szynki itp. wędliny przyrządzane są na sposób starokrajowy i smakują wybornie. Przyjmuje wszelkie zamówienia na wesela, chrzciny, bale, pikniki itp. W sprawach sądowych chętnie pomaga i udziela rady swym Rodakom.

W miesiącu sierpniu wpłynęło do kasy miejskiej $411,848,70 — rozchód zaś wynosił $199,150.99.

Browar Bruggemanna jest jednym z najstarszych browarów w mieście i znany tak w mieście, powiecie jak i całym stanie z wyrobu słynnego piwa. Napój ten wyrabiany jest z najlepszego jęczmienia i chmielu a ci co go piją, nie mają dość słów pochwały. Zamawiając telefonujcie pod nr. 1442, Polacy mogą dostać tego piwa w saloonie ob. Józefa Jarosza.

Union Depot, stacja kolejowa przy końcu Sibley ulicy, zostanie rozszerzoną i odrestaurowaną kosztem stu tysięcy dolarów.

Zwracamy uwagę Rodaków, przybywających z obcych miast lub okolicy do St. Paul na polską gospodę obywatela Jarosza, 250 Thomas ul., róg Gaultier, gdzie szklanka wybornego piwa, kieliszek *starki* lub kubek starego wina orzeźwi każdego a uprzejmy gospodarz udzieli wszelkich informacji i wskazówek.

Łapacze psów rozpoczęli swoją pracę w ubiegłym tygodniu i zabierają każdego psa, nie mającego znaczka opodatkowania.

Pan Józef Matz sprowadził nowy transport wybornych win w rozmaitych gatunkach. Szczególniej poleca Wielebnemu Duchowieństwu wyprobowane, czyste wino mszalne. [Altar Wine].

Na żądanie gubernatora Clough 12ty i 14ty regiment woluntarjuszów minnesockich zostały rozwiązane w dniu 2go bm. i *chłopcy* niebawem znajdą się znów w domu.

W handlu rzeźnickim braci Kaźmierczak przy 3ej ulicy nabyć można przedziwne szynki wędzone i wyborne polskie kiełbasy, prawdziwe delicje. Jest to największy handel w mieście i słynie ze swoich wyrobów mazarskich w całym stanie.

W South St. Paul na żądanie obywateli tam zamieszkałych, poparte przez radę miejską, zbudowana zostanie stacja kolej Cnicago & Great Western dla osobowych pociągów.

Grocernię pp. Matza i Danielskiego odwiedza setki kostumerów co dzień. Jest to najlepszym dowodem dobroci i jakości towarów, wielkiego wyboru i sprawiedliwych cen.

Policja obu pośrednich miast poszukuje niejakiego Piotra Smith, bukipra handlu rosolisów Brenck & Krant przy Wabasha ulicy. Smith, sprzeniewierzywszy kilka przekazów bankowych na dość poważną sumę, znikł, pozostawiwszy książkę bankową i kartkę: "Zostawiam książkę depozytu bankowego. Ciało moje znajdziecie na dnie jeziora Elmo. — *Pete.*"

Simon Wine House posiada wyborne wino czyste mszalne (Altar Wine). Wielki skład win, wódek i likierów oraz słynnego *Aromatic Stomach Bitters.*

W szpitalach powszechnych obu miast oraz szpitalach wojskowych znajduje się obecnie około 150cin chorych żołnierzy 15go regimentu.

Mary C. Benson, lat 53 licząca, żona właściciela hotelu w Bald Eagle Lake, odebrała sobie życie w ubiegłą środę, zażywszy strychniny. Pani Benson była matką dwóch dorosłych córek i dwóch synów, miała szczęśliwy dom, lecz od lat kilku cierpiała na nieuleczalną chorobę. W środę przed południem powiedziała do obecnej służącej, że do wieczora nie dożyje, jakoż za chwilę dostała kurczy żołądkowych a przywołany doktór orzekł, że zachorowała na t. z. *cholera morbus* i zapisał lekarstwo, które jednak nic skutkowało, kobieta poczęła słabnąć, aż w końcu przyznała się mężowi i dzieciom o popełnionym czynie. Wszelkie starania lekarskie nic nie pomogły i biedna kobieta w bolesnych konwulsjach zakończyła życie.

Ob. Józef Nowak otworzył skład węgli i drzewa pod nr. 681 Virginia ave. Dostarcza węgli i drzewa w rozmaitym gatunku. Zamówienia można zostawiać w saloonie ob. Józefa Jarosza lub u Franciszka Skórczewskiego, w Mealey sztorze, róg 7ej i Wabasha ulic.

Kasjer powiatowy odebrał w ubiegłym miesiącu $63,025.76 zaś wydał z kasy $88,614.38.

Grocernia Luxa na obecny tydzień wyznaczyła specjalne ceny, i tak: Lux'a mąka *Snow Drift* (Fancy Patent) za worek $2.60. Lux'a *Home Family* mąka $2,40. Najlepsze ogórki z octu galon 12½ centa. Najlepszy cukier do preserwów 19 funtów za $1.00. Najlepsza mąka żytnia, worek po $1.50. Największy skład towarów groseryjnych w mieście po najniższych cenach.

Rada aldermanów stara się, aby tramwaje na Randolph ulicy puszczono jak najprędzej w ruch. — Dotychczas 3000 psów zostało opodatkowanych. — W sierpniu wydano 108 pozwoleń na budowy.

Najczystsze i najlepsze wino, używane przy obrządkach Sakramentalnych, poleca Wieleb. Duchowieństwu **GEO. BENZ & SON'S** w Minneapolis i St. Paul, róg 6tej i Minnesota ulic.

W starym domku w *White Bear Lake* znaleziono zwłoki 50 letniego murzyna Joe Minne'a, z zawodu kucharza, który tam z nędzy widocznie umarł. Ciało mocno już rozłożone pogrzebano na cmentarzu biednych.

Prosząc Szan. Publiczność, ażeby spróbowała naszego *Kotwicznego* Pain Expelleru, nie prosimy bynajmniej, ażeby robiła jakieś doświadczenia. Sława tego lekarstwa polega jedynie na jego skuteczności i w całym świecie lekarstwo to zjednało sobie uznanie. Na reumatyzm, podagrę i inne bole nie ma nic lepszego. Cena 25 i 50 centów.

Drugie "Białe Miasto"

jest obecnie Trans-Mississippi i Międzynarodowa wystawa w Omaha. **North Western** linja kolei C. St. P. M. & O. jest najlepszą i najkrótszą drogą z St. Paul i Minneapolis. Dwa pociągi codziennie opuszcza Minneapolis o godzinie 9ej rano i o 7.10 wieczorem, w St. Paul o 9.35 rano i 7.45 wiecz; do Omacha przybywają o 10.45 wieczorem i o 9ej rano.

Nikt nie powinien pominąć sposobności zwiedzenia tej wspaniałej wystawy — zadziwiającej proporcją, zdumiewającej architekturą, olśniewającej bogactwem dziewiętnastego stulecia. Pytajcie się agenta, aby dał wam tykiet na linję koleji *North Western.* Tanie ceny wycieczkowe z przywilejem zatrzymania się w Kansas City, Denver i innych miejscowościach. Illustrowane książki informacyjne otrzyma darmo każdy, kto się zgłosi do biora głównego agenta **T. W. TEASDALE,** w St. Paul, Minn.

MINNEAPOLIS.

Znów nowy wypadek z ogniem. Alfred Anderson, 7 letni chłopiec nazbierawszy papieru, w towarzystwie swoich rówieśników zapalił je i zaczęli takowe roznosić na kijach. Kawał płonącego papieru padł na ubranie Andersona i biedna ofiara w okamgnieniu stała się pastwą płomieni. Zanim pomoc starszych nadeszła, biedny dzieciak został tak poparzony, że ciało kawałkami z niego opadało, a w kilka minut później życie zakończył.

We czwartek ubiegłego tygodnia wybuchł pożar w suterynach hotelu Russell. Ogień wybuchł około 10ej wieczorem, podczas gdy w hotelu znajdowało się przeszło 50 osób, wiele z nich było już w łóżku. Wystraszeni goście w nocnych kostjumach poczęli uciekać na ulicę, wielu z nich znajdowało się aż na piątem piętrze. Szczęściem skończyło się tylko na strachu, gdyż przybyła straż ogniowa i pożar ugasiła.

Dzień 8go Sierpnia będzie dniem *Minneapolskim* na wystawie stanowej. $5,000 wyznaczono na premie wyścigów konnych.

Student medycyny Bergenson, utonął zeszłej środy w Minnetonka w jeziorze obok *Spring Parku.* Podczas przejażdżki łódka przewróciła się i Bergenson wpadł do wody około 50 stóp głębokiej.

Frank Fisher, 21 lat liczący, postrzelił lekkomyślnie 13 letniego Oskara Olson. Kula utkwiła w szyi chłopaka i rana jest śmiertelną. Fisher rzucił rewolwer na ziemię i uciekł z miasta.

Pani Józefa Marshall odebrała w tych dniach list od swego męża z Alaski, o którym urzędowo zawiadomiono, że został wraz z swym bratem brutalnie zamordowany. Marshal donosi żonie, że jest zdrów i wkrótce spodziewa dorobić się sporego majątku. Jak te wiadomości ze sobą pogodzić......?

Nowy szpital powszechny kosztować będzie $55,000.00. Kontrakty na roboty murarskie i żelazne już zostały podpisane za sumę $19,810.

Za każdego chorego żołnierza w szpitalu Northwestern płaci rząd 10 dolarów tygodniowo.

Pan Leon Brzeziński założył obecnie saloon na rogu Main i 13tej ulicy, Spodziewamy się, że Polacy będą popierać swego rodaka, który jest znanym jako dobry patrjota, a zarazem chętnie przychodzi z pomocą swoim Rodakom już to materjalnie, już to swymi stosunkami. Oprócz saloonu posiada wielką halę na mitjngi, bale i zabawy, z której rodacy mogą korzystać.

Handlarze drzewa budulcowego i właściciele tartaków i heblarni są wielce zadowoleni z tegorocznego interesu. Wszystkie młyny są ciągle w ruchu i zatrudniają setki robotników. Onegdaj wysłano wodą z Brainard 100 milionów stóp drzewa nieobrobionego, a 150 miljonów takiego drzewa leży już na składzie. Tartaki będą pracowały do późnej zimy.

G. Gauley, zatrudniony w warsztatach młocarni, został zabity przez pociąg kolei St. Louis.

W. H. Le Van, stary mieszkaniec tutejszego miasta, wyjechał onegdaj w odwiedziny na farmę do swojego syna do New Brainerd. Po przejażdżce po jeziorze Le Van podniósł swoją strzelbę leżącą na dnie łódki, w tem z niewiadomej przyczyny nabój eksplodował i kula utkwiła w okolicy serca La Ven'a, który w kilka minut później zakończył życie.

Drukarnia "Słońca" wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące szybko, gustownie i po cenach przystępnych.

Will Lyle, czarnuch, któremu murzyn John Goodbar wpakował rozmyślnie dwie kule z rewolweru bez najmniejszej przyczyny, zmarł w szpitalu miejskim. Goodbar pod zarzutem morderstwa siedzi w więzieniu.

Zwłoki nieznajomego mężczyzny znaleziono nad brzegiem *Big island bay.* Około godziny 12ej w południe elegancko ubrany mężczyzna wynajął łódkę w pawilonie i wyjechał na jezioro. Od tego czasu nie widziano go, aż po paru dniach zoczyli przechodnie łódkę w zaroślach a obok niej zwłoki mężczyzny. Surdut, kołnierzyk, mankiety, krawat, kapelusz znajdowały się w łódce. Samobójca miał na piersiach drutem przymocowany kamień, widocznie na to, aby prędzej zatonąć.

Zwracamy uwagę wszystkich Rodaków na ogłoszenie o taniej i dobrej roli w stanie Minnesota, w pobliżu Red River. Rzeczywiście lepszego i tańszego gruntu trudno znaleść — ziemia pszenna pierwszej klasy, a głównie bliskość trzech kolei daje możność łatwego zbytu produktów, dla tego zachęcamy wszystkich, mających chęć nabycia farm, aby się zgłosili do *L. B. Arnolda,* 901–905 Guaranty & Loan Build'g, Minneapolis, Minn.